

„Przyjaciele Syrii” poparli rebeliantów

24 czerwca 2013

21-22 czerwca w Katarze odbyła się konferencja tak zwanych „Przyjaciół Syrii”, w której brało udział 11 przedstawicieli krajów przeciwnych prezydentowi Syrii, czyli z Francji, Niemiec, Egiptu, Włoch, Jordanii, Kataru, Arabii Saudyjskiej, Turcji, Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Wielkiej Brytanii oraz oczywiście ze Stanów Zjednoczonych. Omawiano na niej między innymi zwycięstwa wojsk syryjskich nad rebeliantami. Uczestnicy konferencji doszli wspólnie do wniosku, że każdy kraj na swój sposób powinien zapewnić rebeliantom wszystkie niezbędne zapasy materiałów i sprzętu w trybie pilnym. Potępiono sojuszników Syrii, którzy wspierają prezydenta Baszara al-Assada oraz wezwano rząd Libanu by powstrzymał Hezbollah przed angażowaniem się w konflikt.

Po odbiciu z rąk rebeliantów miasta al-Qusair, Barack Obama zapowiedział dla nich większe wsparcie. Z niektórych źródeł wynika, że Arabia Saudyjska również przyspieszyła dostarczanie zaawansowanej broni. Na początku konferencji premier Kataru szejk Hamad bin Jassim al-Thani powiedział, że dostarczanie broni rebeliantom jest jedynym sposobem dla rozwiązania konfliktu. Jego zdaniem, użycie siły jest konieczne dla osiągnięcia sprawiedliwości a w przypadku Syrii, tylko dzięki broni można osiągnąć pokój.

Brytyjski minister spraw zagranicznych William Hague stwierdził, że tylko dzięki dobrojeniu i wzmocnieniu rebeliantów można doprowadzić do politycznego rozwiązania. Jego zdaniem prezydent Assad i jego rząd myśli, że mogą wyeliminować opozycję za pomocą siły, dlatego koniecznie trzeba udzielić jej pomocy. Równowaga sił ma przyczynić się do rozmów dotyczących porozumienia politycznego.

Podczas konferencji amerykański dyplomata John Kerry oskarżył Rosję o spowodowanie i zezwalanie na rozlew krwi w Syrii poprzez umożliwienie połączenia sił prezydenta Syrii z Iranem i Hezbollahem. Takie działania dolewają oliwy do ognia a wojna w Syrii „przeciwko jego własnemu narodowi” przybiera na sile. Ten sam John Kerry jeszcze niedawno opowiedział się za zbombardowaniem wojskowych celów w Syrii.

Tymczasem na wjeździe do Damaszku bojownicy ostrzelali kilka autobusów z kobietami i dziećmi – poinformowały lokalne media. Według wstępnych informacji, zginęło 7 osób. Na razie nie pojawiły się doniesienia o liczbie rannych. W rejonie stołecznych przedmieść Harasta, gdzie ostrzelano autobusy, komandosi przeprowadzają operację przeciwko bandom uzbrojonych ekstremistów. Dziesiątki z nich zabito lub wzięto do niewoli. W szeregach bojowników walczą najemnicy z krajów arabskich. Na północnych obrzeżach syryjskiej stolicy bojownicy ostrzelali szosę prowadzącą z Damaszku do Homs.

Prezydent Francji Francois Hollande wezwał syryjską opozycję do „przywrócenia kontroli” nad terytorium zajmowanym przez ekstremistów. Hollande powiedział, że ekstremiści mogą „skorzystać z chaosu” w kraju i pod tym pretekstem „Baszar al-Asad będzie nadal zabijał”. Prezydent Francji skomentował również decyzje grupy „Przyjaciół Syrii” o zwiększeniu pomocy powstańcom: „Chodzi o wsparcie syryjskiej opozycji, wzmocnienie jej elementów, co zagwarantuje pokojowe przekazanie władzy i rozwiązanie konfliktu”.

Prezydent Syrii Baszar al-Asad podpisał dekret, zgodnie z którym wszystkim żołnierzom, policjantom i urzędnikom państwowym podniesiono wynagrodzenia. To już druga podwyżka od rozpoczęcia akcji protestacyjnych i działań zbrojnych w kraju. Syryjska gospodarka poważnie ucierpiała podczas trwania konfliktu – wysoka inflacja wpłynęła na możliwości nabywcze Syryjczyków.

Decyzja USA o modernizacji broni syryjskich rebeliantów

napotkała poważny problem: DEBKAFfile podaje, że turecki premier Tayyip Erdogan zadzwonił do prezydenta Baracka Obamy w Berlinie w środę, 19 czerwca, aby zgłosić swoją nagłą decyzję zamknięcia tureckiego korytarza transferu broni USA i NATO dla syryjskich rebeliantów. W związku z tym, prezydent USA poinformował Kongres w piątek, 22 czerwca, że bojowo wyposażony personel 700 amerykańskich żołnierzy zostanie przesłany do Jordanii do końca wspólnych amerykańsko-jordańskich ćwiczeń. Jednostki te będą zawierały dwie baterie przeciwlotniczych rakiet Patriot i zaplecze logistyczne, łączności dowodzenia i pracowników potrzebnych do obsługi tych urządzeń. Stany Zjednoczone także pozostawiają poza manewrami wojennymi szwadron od 12 do 24 myśliwców F-16 na życzenie Jordanii. Około 300 żołnierzy amerykańskich stacjonuje w Jordanii od ubiegłego roku. Decyzja Erdogana pozostawi syryjskich rebeliantów walczących w Aleppo praktycznie na lodzie. Upadek Qusayr odciął ich dostawy broni z Libanu.

Na podstawie: www.jpost.com, DEBKAFfile i inne źródła

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#) (akapity 1-4), [Głos Rosji](#) (akapity 5-7), PrisonPlanet.pl (akapit 8)

Kompilacja 5 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”